

Ewa Kowalska

Muzeum Katyńskie
Oddział Martyrologiczny
Muzeum Wojska Polskiego

Korespondencja ofiar zbrodni katyńskiej i ich rodzin w zbiorach archiwum Muzeum Katyńskiego

Correspondence of Katyn victims and their families
in the collections of the Katyn Museum Archives

WOKÓŁ ZBRODNI KATYŃSKIEJ

KATYŃ
KORRESPONDENCJA
ZBRODNIA
MOGIŁY

KATYN
CORRESPONDENCE
CRIME
GRAVES

Abstrakt

Trudne czasy wielkich prób okresu II wojny światowej zrodziły bohaterów – tych, którzy „zachowali się jak trzeba”. Zwłaszcza listy i kartki odnalezione przy ofiarach oraz te, które uwięzieni zdołali wysłać do bliskich, są źródłem informacji o losach uwięzionych i ich rodzin. Świadczą o tym, kim byli pomordowani i kogo zabrakło w rodzinach oraz w odbudowującej się po latach Polsce. Pełne są słów miłości, wyrazów tęsknoty i nadziei na połączenie, mówią o wzajemnym szacunku i walce o zachowanie godności ludzkiej. Korespondencja wydobyta z mogił jest niejako drogowskazem wskazującym wzorce do naśladowania.

Abstract

The difficult times of the great trials of World War II gave birth to heroes – those who “acted accordingly”. In particular, the letters and cards found on the victims and those the prisoners succeeded in sending to their loved ones are a source of information about the fate of the prisoners and their families. They testify to who the victims were and who was missing in their families and in Poland, which was being rebuilt after many years. They are full of words of love, expressions of longing and hope for unity; they speak of mutual respect and the struggle to preserve human dignity. The correspondence unearthed from the grave is a signpost indicating patterns to emulate.

Katyń, Charków, Kalinin, Kijów, Chersoń i Mińsk to miejsca zagłady¹. Tam dobiegły kresu drogi życia około 22 tys. funkcjonariuszy wszystkich typów służb mundurowych, duchowieństwa, przedstawicieli polskiej inteligencji. Byli oni uosobieniem zmagania o wolność Polski. Wielu z nich walczyło o niepodległą Rzeczpospolitą na frontach I wojny

¹ Dotąd nie przeprowadzono ekshumacji we wszystkich miejscach pochówku więźniów zamordowanych zgodnie z decyzją kierownictwa Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) (WKP[b]) z 5 marca 1940 r. Ze znanych dokumentów, w odniesieniu do liczności aresztowanych skazanych na rozstrzelanie, najważniejszy jest rozkaz Ławrientija Berii z 22 marca 1940 r. Nakazuje on przetransportowanie 3 tys. zatrzymanych obywateli II Rzeczypospolitej z sześciu więzień ulokowanych na tzw. Zachodniej Ukrainie do placówek w Kijowie, Charkowie i Chersoniu. Ponadto zdecydowano w nim o przewiezieniu takiej samej liczby przetrzymywanych w czterech zakładach karnych na obszarze tzw. Zachodniej Białorusi do Mińska. Przypuszcza się, że w wymienionych czterech więzieniach centralnych obwodów mogło już przebywać lub miało zostać dopiero osadzonych do 1305 osób. W sumie daje to 7305 rozstrzelanych zgodnie z decyzją WKP(b) z 5 marca 1940 r. Por: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada. Marzec-czerwiec 1940*, oprac. W. Materski, Warszawa 1998, s. 83–84; A. Kola, *Prace archeologiczno-ekshumacyjne na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie* [w:] *Katyń-Charków-Twer*, Toruń 2002, s. 134; S. Kalbarczyk, *Ukraińska Lista Katyńska: czego jeszcze nie wiemy, postulaty badawcze*, „Zeszyty Katyńskie” 2017, nr 26, s. 321–346.

światowej i potem o ostateczny kształt jej granic, aż do 1921 r. Dzięki ich męstwu Armia Czerwona nie zdołała ponieść ognia rewolucji przez Polskę dalej na Zachód. Władze bolszewickiej Rosji nie zapomniały tego oddania ojczyźnie. Ci, którzy w 1939 r. zostali ujęci przez czerwonarmistów, a następnie przekazani pod nadzór NKWD, trafili do obozów specjalnych i więzień na sowieckiej Ukrainie i Białorusi. Przez cały ten czas towarzyszył im niepokój o rodzinę. Dopiero w listopadzie 1939 r. mogli wysłać pierwszą kartkę lub krótki list do bliskich, napisać, że żyją, gdzie się znajdują i poprosić o wieści o ich losie. Długo czekali na pocztę zwrotną. Z otrzymanymi kartkami nie rozstawali się nigdy. One też zostały odnalezione wraz z innymi dokumentami w zakamarkach mundurów podczas ekshumacji zbiorowych mogił na Wschodzie. Większość tych relikwii, jak je nazywał ks. prałat Zdzisław Peszkowski, po przebyciu dalekiej drogi trafiła do Muzeum Katyńskiego.

W zbiorach placówki znajdują się obiekty wydobyte w 1994 r. w Katyniu, w 1991 r. i latach 1994–1996 w Charkowie oraz w okresie 1991–1995 w Miednoje, a także najpóźniej przekazane do muzeum – artefakty z Bykowni². Ich wyjątkowość polega z jednej strony na bezcennej wartości dla rodzin ofiar, z drugiej zaś na ich historycznym wymiarze, świadczeniu o prawdzie.

W grupie archiwaliów wydobytych z mogił mieszczą się materiały wykonane na papierze lub tekturze. Najliczniej reprezentowane są dokumenty i banknoty znalezione w grobach w Miednoje. Znacznie mniej materiałów trafiło do muzeum z Charkowa, zaś z Katynia i Bykowni – ani jeden. Część dokumentów znajdujących się w zasobie można odczytać tylko w warunkach laboratoryjnych, gdyż te nie zachowały się w całości w dobrym stanie.

Materiały archiwalne wydobyte podczas ekshumacji to przede wszystkim listy z fragmentami czytelnego tekstu, karty pocztowe z odciskami stempli pocztowych, relacje i fragmenty pamiętników. W zbiorze znajdują się ponadto kolekcje dokumentów należące do kilku osób, obejmujące: świadectwa chrztu, metryki ślubu, świadectwa ukończenia kursów, zawiadomienia o mianowaniu, decyzje o przyznaniu medali, różnego rodzaju legitymacje, fragmenty książeczek (do nabożeństwa, wojskowych, oszczędnościowych itp.) i kalendarzyków, wizytówki, pokwitowania, banknoty o różnych nominałach, fotografie z napisami, bibułki tytoniowe i małe karteczki z adresami rodzin, przygotowane prawdopodobnie do oddania osobom zwalnianym w celu

² W wyniku zawirowań politycznych na Ukrainie prowadzone w Bykowni w 2001 r. badania archeologiczne kontynuowano dopiero w latach 2006–2007 oraz 2011–2012. Po ich zakończeniu, 21 września 2012 r., nastąpiło uroczyste otwarcie Polskiego Cmentarza Wojennego w Kijowie-Bykowni.





FOT. 1 a

Kartka pocztowa wysłana do Jerzego Sochy przez żonę Eugenię (Muzeum Katyńskie)

powiadomienia o swoim losie. Kolejny zespół archiwalny to wykazy nazwisk jeńców zamieszkujących poszczególne sale. Spisy wydobyte z dołów śmierci zostały wykonane odręcznie na luźnych kartkach przez różne osoby. Przy wielu nazwiskach odnotowano stopnie służbowe i rok urodzenia. Te cenne notatki sporządzono w językach polskim i rosyjskim.

Spośród archiwaliów pochodzących z Charkowa tekst jest szczególnie dobrze widoczny na blankietach telegraficznych, formularzach pokwitowania przyjęcia banknotów polskich, na gazetach w języku polskim i rosyjskim. Dobrze zachowały się dokumenty odnalezione m.in. przy zwłokach Jerzego Sochy. Należy do nich przede wszystkim wykaz obejmujący personalia 119 wyższych oficerów, z którego udało się odczytać 72 nazwiska pułkowników i podpułkowników, oraz listy i kartki pocztowe wysłane przez bliskich³ (FOT. 1 a – s. 68, b – s. 69).

Wśród dokumentów wydobytych w Miednoje wyróżnia się kolekcja 59 kartek pocztowych i 10 listów. Znaczna ich część jest jednak anonimowa – nie znamy nadawcy ani adresata. Dzieje się tak z powodu wyblaknięcia atramentu lub tylko częściowego zachowania dokumentu. Niemniej z niektórych ocalonych kartek jest możliwe nie tylko odczytanie treści, ale również zidentyfikowanie nadawcy i przede wszystkim

³ Fragment kartki wydobyty ze zbiorowej mogiły obrazuje stan zachowania dokumentów podczas ekshumacji.



adresata. Szczęśliwie zachowało się kilka pocztówek i listów adresowanych do tej samej osoby. W kolekcji znajdują się m.in. kartki wysłane do Tadeusza Drzewskiego) (**FOT. 2 a – s. 71, b – s. 71**).

Równie liczny jest zbiór pocztówek nadesłanych do Michała Kędzierskiego.

Charakteryzują się odręcznie naniesioną datą otrzymania ich przez adresata. Ta w połączeniu z widniejącym na stemplu pocztowym czasem nadania pozwalają oszacować czas nieodzowny do przebycia drogi oraz przejścia korespondencji przez cenzurę⁴ (**FOT. 3 a – s. 70, b – s. 70**).

Korespondencja – niezależnie od miejsca przechowywania – mimo luk w tekście jest przede wszystkim wyrazem troski rodzin o los uwięzionych. Poza prośbą o kontakt bliscy informują w listach m.in.: o miejscu swego pobytu, stanie zdrowia, zaopatrzenia w opał, żywność i garderobę na zimę. Czasem wspominają o przeprowadzce w głąb Związku Sowieckiego, w ten sposób przekazując wiadomość o deportacji. Najczęściej nie przedstawiają jednak własnej sytuacji jako trudnej. Przeciwnie – proszą, aby adresat się nie martwił i dbał o siebie. Wyrażają nadzieję rychłego zwolnienia jeńców z niewoli i połączenia z bliskimi.

FOT. 1 b

Kartka pocztowa wysłana do Jerzego Sochy przez żonę Eugenię (Muzeum Katyńskie)

⁴ W 1995 r. podczas prac ekshumacyjnych w Miednoje przy ciele Michała Kędzierskiego odnaleziono dziewięć kartek pocztowych wysłanych z Kołomyi. Ze względu na wyblaknięcie atramentu nie było widoczne nazwiska adresata. Udało się je odczytać dopiero po dwudziestu latach dzięki pomocy pracowników Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji.



Należy dodać, że niektóre z listów odnaleziono w kopertach. W zbiorze wyróżniają się dwie kartki. Napisano je w obozie, lecz z niewiadomych przyczyn nie zostały wysłane i później zakopano je wraz z ciałami ofiar. Jedną z nich jest kartka napisana do rodziny przez Henryka Szwanę (FOT. 4 a – s. 73, b – s. 74).

W większości przypadków możliwe jest zarysowanie obszaru geograficznego, z którego kartki i listy zostały nadane przez rodziny jeńców. Większość wysłano z obszarów II RP anektowanych przez Związek Sowiecki na podstawie traktatu Ribbentrop–Mołotow. W dwóch przypadkach możemy mówić o korespondencji nadanej z głębi ZSRS. Pochodzi ona od rodzin, które zostały deportowane w pierwszej masowej, lutowej wywóźce 1940 r. Znalazły się one na listach proskrypcyjnych jako leśnicy lub osadnicy nagrodzeni ziemią za udział w walkach 1920 r. Mniej kartek i listów wysłano z terytorium Generalnego Gubernatorstwa czy też terenów włączonych do III Rzeszy. Jedna pocztówka została nadana z Rumunii. W kilku przypadkach treść pisana jest przez dzieci, jak np. do przodownika Policji Państwowej Józefa Orła (FOT. 5 a – s. 76, b – s. 77).

Kolekcję artefaktów grobowych w zasobach Muzeum Katyńskiego dopełniają kartki i listy pisane z obozów do bliskich, relacje, dokumenty i fotografie przekazane przez rodziny oraz kopie dokumentów władz sowieckich. Całość tworzy jedyny w swoim rodzaju zbiór dokumentujący nie tylko zbrodnię popełnioną na obrońcach polskich granic, ale także pokazujący wojenne losy rodzin ofiar.

Należy podkreślić, że represje wobec bliskich uwięzionych – zwłaszcza deportacje w strefie sowieckiej – były obliczone zarówno na korzyści dla gospodarki ZSRS (wynikające z ich niewolniczej pracy), jak i na

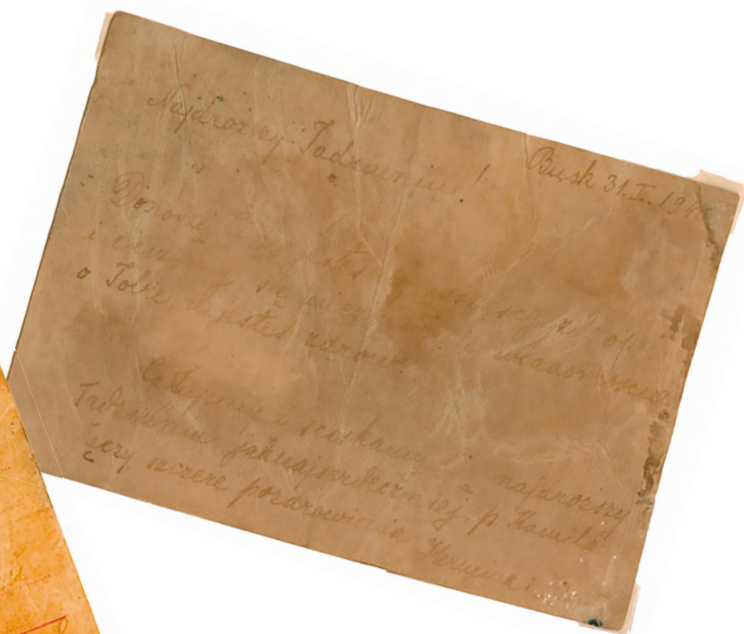
FOT. 3 a, b

Kartka pocztowa wysłana do obozu ostaszkowskiego przez rodzinę Michała Kędzierskiego (Muzeum Katyńskie)



FOT. 2 a, b

Kartka pocztowa wystana
do Tadeusza Drzewskiego
przez Herminę Budzińską
(Muzeum Katyńskie)



eliminację nosicieli pamięci o zamordowanych, a także na zmianę struktury etnicznej na byłych Kresach Wschodnich II RP. Należy przy tym wspomnieć, że konieczność wykonywania ciężkiej pracy w warunkach trudnych do przeżycia przez okres 10 lub 20 lat była niemal jednoznaczna z wyrokiem śmierci. O zbrodniczych intencjach przyświecających wykorzystaniu do niej bliskich ofiar zbrodni katyńskiej świadczyły także działania podjęte na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej. W dotychczasowych miejscach zamieszkania deportowanych rodzin niemal natychmiast osiedlano ludność przychylną okupantom. W pierwszej kolejności w mieszkaniach zesłańców lokowano przedstawicieli Armii Czerwonej i pracowników aparatu partyjnego, których kierowano do pracy na tych terenach. W pozostałych miejscach osadzano ludność z głębi kraju, a także miejscowych uznanych za szczególnie użytecznych dla realizowanych idei. W ten sposób nie tylko rozwiązywano problem mieszkaniowy na zaanektowanych terenach. Przede wszystkim poprzez politykę faktów dokonanych realizowano problematyczne kwestie w sferze własności i osiedlenia. Ponadto przez zawłaszczenie mienia po zesłanych wprowadzano element moralnej wspólnoty nowych właścicieli



pozostawionych majątków z władzami. Decyzje sowieckiego kierownictwa państwowego o usuwaniu grup społecznych uznanych za wrogie systemowi trwale depolonizowały były polskie Kresy Wschodnie II RP, w konsekwencji utrwalając zdobycze terytorialne.

FOT. 4
a – s. 73, b – s. 74

Kartka pocztowa napisana przez Henryka Szwanę w obozie ostaszkowskim (Muzeum Katyńskie)

Uwzględniając w temacie Katynia represje wobec rodzin rozstrzeliwanych, nie mam zamiaru rozmyślać wyjątkowej grozy mordu dokonanego na przetrzymywanych w obozach specjalnych i więzieniach NKWD. Pragnę tylko wskazać na rozległość zbrodniczych poczynań władz sowieckich wobec obywateli polskich. Wywózki rodzin uwięzionych można uważać za najbardziej masową formę represji niepożądanych grup stosowanych przez władze ZSRS w latach 1940–1941 na okupowanych ziemiach II RP.

Na podstawie zbiorów Muzeum Katyńskiego dotąd tylko w przypadku jednej osoby przetrzymywanej w obozie udało się połączyć ze sobą pocztę otrzymaną od bliskich (wydobyte z mogił dwie kartki i trzy listy) z wiadomościami wysłanymi przez jeńca do krewnych. Jest to korespondencja Jana Sowy, starszego posterunkowego Policji Państwowej, którą ten prowadził z żoną oraz braćmi piszącymi także w imieniu matki. Dzięki niej i złożonym przez krewnych relacjom losy jego i jego bliskich stają się częścią historii wielu policjantów. Walczących o niepodległość ojczyzny, służących Rzeczypospolitej przez dwadzieścia lat niepodległości i broniących jej granic w 1939 r. Przez kontekst wykraczający poza ramy jednej rodziny pozwalają na pokazanie zagłady polskich patriotów i ich bliskich zarówno w wymiarze doświadczenia ludzkiego, jak i narodowego.

Pierwszy list Jan Sowa napisał do żony, pieśczośliwie nazywanej Misią lub Misiuchną, 1 grudnia 1939 r.:

„ Piszę do Ciebie kilka słów, aby dać Ci znać o sobie. Żyję w Rosji Sowieckiej, jestem zdrowy, mam ciepłe ubranie i dość dobry apetyt. Droga Misiuchno, proszę, o mnie nie martw się, Jasiuchna żyje i jakoś sobie dotychczas radę daje, jeść ma co i pieniędzy dotychczas mu nie brakuje. Martwię się tylko o Ciebie, czy jesteś zdrowa, o tym stale myślę. Czy masz, Najdroższa, w co się ubrać na zimę? Czy masz co jeść? Czy mój brat Sylwester wrócił do domu? Czy rodzice są zdrowi? Czy moja mama jest zdrowa oraz bracia? Czy macie jakieś wiadomości o Janku i Mietku? Kończąc pisanie, zasyłam Ci życzenia Świąteczne oraz noworoczne. Równocześnie przesyłam Ci pozdrowienia [...] Rodziców twoją Mamę i braci. Całuję Cię, twój kochający mąż⁵.

Po otrzymaniu listu z adresem pobytu Jana Sowy, bliscy natychmiast odpisali. W mogile zachował się list od żony i kartka od rodziny:

⁵ Muzeum Katyńskie (dalej: MK), Archiwalia (dalej: A), 1597, List Jana Sowy z Ostaszkowa do żony Michaliny, 1 XII 1939, b.p.



„ Bardzo ucieszyłeś nas wiadomością o sobie, tośmy się dowiedzieli, gdzie przebywasz i zdrow jesteś. My jesteśmy [...] zdrowi z wyjątkiem mamy, bo podupała tej zimy na zdrowiu. Ja jestem w domu jak również i reszta braci oprócz Selwka, który też jeszcze nie wrócił z niewoli ZSRS. Jest w Krzywym Rogu. Co u nas słyhać, to trudno zrozumieć, dwa razy nas już wysiedlano z Kolonią całą z Kabarowiec, ale do marca nas zostawia tutaj, a w marcu mają nas wysiedlić na zachód czy na ws[ch]ód, to nie wiadomo⁶.

Analizując przytaczany list, należy zwrócić uwagę na zamieszczoną w nim informację o mniej licznych, ale również dotyczących całej rodziny przemieszczeniach wewnątrz Ukrainy i Białorusi. Ich zadaniem było przede wszystkim przesiedlenie ludności zamieszkującej nowo utworzony „pas graniczny”, a także rozładowanie przeludnionych przez uchodźców miejscowości nadgranicznych oraz realizacja wcześniej zaplanowanego harmonogramu wysiedleń (np. w przypadku stwierdzenia jego niewykonania podczas czterech masowych deportacji z tych terenów). Warto przy tym wspomnieć, że występują luki w podstawach prawnych tych wywózek. Przyczynę do ich wyjaśnienia może stanowić fakt zobowiązania przez władze centralne ZSRS sekretarzy partii oraz trójosobowych komisji (powołanych przez Radę Komisarzy Ludowych w październiku 1939 r. na byłych polskich terenach Ukrainy i Białorusi) do przeprowadzenia przesiedleń własnymi siłami. Brak śladów w materiałach Wojsk Konwojowych pozwala domniemywać, że powyższą akcję wykonywały miejscowe organa władzy.

Żona w wydobytym z mogiły liście pisała:

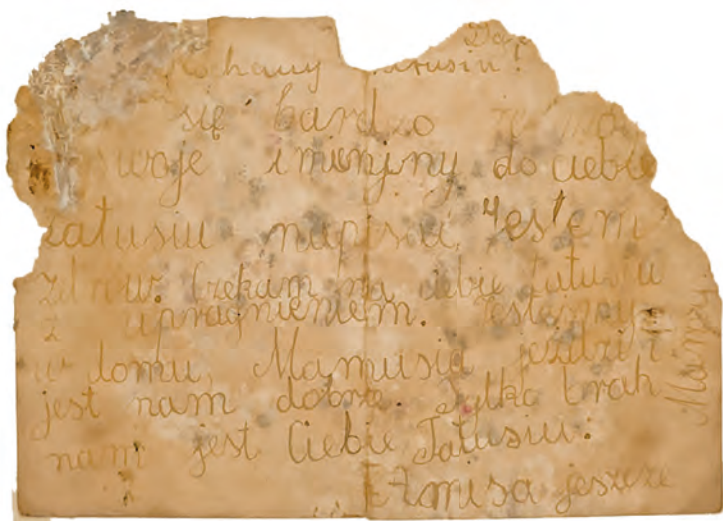
„ List Twój otrzymałam już dawno i zaraz odpisałam listem poleconym i kartkę wysłałam, teraz już drugą kartkę piszę i donoszę Ci, że jesteśmy wszyscy w domu i zdrowi, też otrzymał od Ciebie Stasio kartkę i zaraz odpisał. Selwek już drugi list napisał, jest w Rosji, Kostek i Janek pisali, Janek pracuje, gdzie pracował, i Kostek także. Kochany postaraj się zaraz odpisać, jak otrzymasz listy od nas, wiesz jak czekam i martwię się, i oplakuję Twój i swój los, ale, Jasiuchno, nie trać nadziei, ja proszę Boga tylko o zdrowie Twoje... Pozdrawiamy Cię serdecznie wszyscy i całuję Ciebie, do miłego zobaczenia⁷.

Dziś wiemy, że tylko część wiadomości dochodziła. Rodziny nie rozumiały, dlaczego korespondencja jest tak rzadka. Przyczyn szukały w skromnych zasobach materialnych więzionych bliskich. Prosiły w kolejnych wiadomościach o częstsze listy i zapewniały, że pokryją ich koszty.

⁶ MK, A, 865, List wysłany z Kabarowiec do Jana Sowcy przez Józefa Sowę, 25 I 1940, b.p.

⁷ MK, A, 862, Kartka pocztowa wysłana ze Zborowa do Jana Sowcy przez żonę Michalinę, 28 I 1940, b.p.



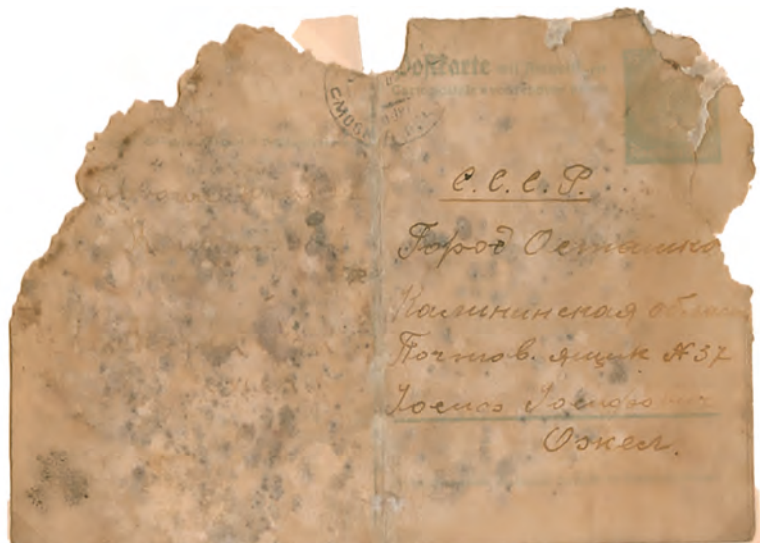


FOT. 5 a

Kartka pocztowa wystana do Józefa Orta przez rodzinę (Muzeum Katyńskie)

Jak wynika z zachowanego listu, bliscy czekali na powrót przebywającego w obozie w głębi Związku Sowieckiego. Wysyłali wiele kartek do Jana z nadzieją, że któraś z nich zostanie doręczona adresatowi. Dziś wiemy, że tylko część wiadomości dochodziła. Rodziny nie rozumiały, dlaczego korespondencja jest tak rzadka. Przyczyn szukały w skromnych zasobach materialnych więzionych bliskich. Prosiły w kolejnych wiadomościach o częstsze listy i zapewniały, że pokryją ich koszty. Nie sądziły, że przyczyna tkwi w instrukcji ograniczającej ich liczbę do jednego w miesiącu oraz w działaniach cenzury. Dokonujący kontroli korespondencji, nie mogący sprostać sprawdzeniu tak wielkiej jej liczby płynącej zarówno od rodzin, jak i od jeńców, powodowali zatrzymywanie listów.

„ Piszę do Ciebie parę słów, donoszę Ci, że jesteśmy wszyscy zdrowi, czego i tobie życzymy, list i kartkę od Ciebie otrzymaliśmy, za które Ci dziękujemy. My wysłaliśmy do Ciebie list i telegram. Mamusia była chora, ale obecnie czuje się zdrowa, poza tym u nas żadnych zająć nie było, tylko Selwek pisze i pisze, że pracuje w kopalni rudy, zdrowy jest, tylko wikt ma kiepski, 275 m pod ziemią i pisze, że na razie do domu nie powróci. Z wojny prawie wszyscy powrócili, tylko Janek Radaczyński i Wawrzek Ptak nie powrócili. Janek pisał z Niemiec, a o Wawrzku nie ma wiadomości. Donoszę Ci, że Hania Buławowa zmusza Bronka, ażeby się żenił, bo on [?] [temi?] dniami Stary Buława przychodzi, żeby niósł na zapowiedzi, ale nie. U Maksusiów często teraz bywamy, to Misia stale marzy, kiedy przyjdzie czas na całusa. A teraz ciekawy jestem, czego tak mało piszesz. Pisz przynajmniej raz na tydzień, tu lub tam listu nie musisz opłacać, my go sobie opłacimy, jak przyjedzie. A teraz nie wiem, co Ci pisać, pozdrawiamy Cię



FOT. 5 b

Kartka pocztowa wystana do Józefa Orta przez rodzinę (Muzeum Katyńskie)

mile i serdecznie po niezliczone razy. Napisz, co robotujesz, czy kolegów masz dużo, znajomych, Staszek przestał całkiem naukę siedzi w domu⁸.

Należy uzupełnić, że żona Michalina z d. Maksuś, zawierając związek małżeński tuż przed wybuchem wojny, nie zdążyła zmienić nazwiska. Po aresztowaniu Jana przeniosła się do swojej rodziny w Młynowcach. Brak dopełnienia formalności urzędowych przez Michalinę i przeniesienie do rodziców mieszkających w Młynowcach uchroniło ją i jej bliskich przed deportacją. Wywózki nie uniknęli jednak najbliżsi Jana noszący nazwisko Sowa: matka Katarzyna i trzech braci: Bronisław, Stanisław i Józef. Wszyscy zostali przymusowo zesłani w głąb ZSRS w lutym 1940 r. Zaszeregowano ich do kategorii *specpieresielency* – *osadniki i lesniki* i skierowano na Syberię.

O ich „wyjeździe” powiadomiła Jana żona w liście z 25 lutego 1940 r.:

„ Dzisiaj otrzymałam od Ciebie kartkę 24 II i zaraz spieszę się odpisać, już z dnia na dzień oczekiwałam jakąś wiadomość o Tobie, kilka listów do Ciebie wysłaliśmy, może chociaż jeden z nich dostaniesz, w końcu telegram nie wiem, czy otrzymałeś. Kochany, w domu jesteśmy wszyscy zdrowi, tylko jedno bardzo smutne, wprost nie wiem, jak Ci to napisać, ale przede wszystkim bardzo Cię proszę, nie przejmuj się zbytnio, nie martw się, bo, jak wiesz, bardzo mi zależy na Twoim zdrowiu Janeczku Drogi, tylko pamiętaj o tym, że ktoś zawsze myśli o Tobie i pragnie Ciebie zobaczyć. Nie trać nadziei, Bóg dobry w niebie, nie tylko [nas] jednych taki los spotkał... Parę dni temu Twoja mamusia wyjechała i mamy nadzieję, że wkrótce wrócą wszyscy [...] nie byłam pewna, co z nami. Jasne [...] meble wszyst[...], do domu, co do mebli to wielk[...] trudnościami robił, a [...] mu

⁸ MK, A, 917, List wysłany z Kabarowiec do Jana Sowy przez Józefa Sowę, 7 II 1940, b.p.



dobrze na [...] wie[...] zależy na nich wszystko bym oddała, gdyby tylko Ty wrócił zdrowy i cały. [...] straszne mrozy nam dokuczają i bardzo mnie to martwi, jak Ty skarbnie wytrzymujesz tak [...] poszedłeś⁹.

Najbliżsi deportowani na Syberię po przetrwaniu dalekiej drogi przebytej w niezwykle ciężkich warunkach zostali oddzieleni od większości sąsiadów i tylko wraz z czterema rodzinami skierowani do specposiółka NKWD w Kabańskim Rudniku koło Krasnouralska w swierdłowskiej obłasti. Rozproszenie Polaków po bezkresnych obszarach Związku Sowieckiego było celowym działaniem władz. Kierując się względami ekonomicznymi, za pomocą przymusu zasiedlały one miejsca trudne do zamieszkania i pracy. Rozsiedlenie wynikało z obaw, że większa liczebność nieprzystosowanych do takich warunków Polaków, zwłaszcza w początkowym okresie, będzie zbyt dużym obciążeniem dla miejscowych kolchozów i rozmaitych przedsiębiorstw. Przez rozproszenie niezadowolonej ludności władze sowieckie unikały ponadto porozumiewania się jej i solidarnych działań wszystkich mogących strajkować i powodować inne niepożądane niepokoje. W zesłańczych osadach dodatkowo zaostrzono dyscyplinę i reżim pracy. Pozbawiono deportowanych dotychczasowych dokumentów tożsamości. Praktycznie stali się oni własnością NKWD, który nimi dysponował zgodnie z własnymi interesami.

Sowowie po przybyciu na miejsce, gdy tylko mogli, napisali do Jana. Nie chcąc go martwić, nie wspomnieli jednak ani słowem o swojej tragedii.

„ Piszę do Ciebie parę słów z nowego miejsca pobytu, przyjechaliśmy tutaj 25 lutego, jesteśmy wszyscy zdrowi, czego i tobie życzymy, a powodzenie nasze to Ci wiadome. Cała Kolonia wyjechała, ale nie jesteśmy wszyscy w jednym miejscu. Tutaj są cztery rodziny, starzy Babireccy i Uchmanowa familia¹⁰.

Władze sowieckie z wielu względów przywiązywały dużą wagę do korespondencji jeńców z bliskimi. Poczta napływająca do obozu i wysyłana przez przetrzymywanych w nim obywateli polskich podlegała kontroli. Była ona jednak zbyt obfita w stosunku do możliwości cenzorów. Nie wystarczyło – wspomniane już – zarządzenie ograniczające jej liczbę do jednego listu lub kartki w miesiącu. Pomimo wysiłków cenzorów do obozu przenikało wiele „niepożądanych” z punktu widzenia jego władz informacji. Jedną z nich były zawiadomienia o deportacji lutowej pisane kodem językowym (np. informacje o wybraniu się w daleką podróż, której celem jest miejsce na wschodzie). Był on trudny do

⁹ MK, A, 912, List wysłany z Młynowiec do Jana Sowy przez żonę Michalinę, 25 II 1940.

¹⁰ MK, A, 863, Kartka pocztowa wysłana z obwodu swierdłowskiego do Jana Sowy przez Józefa Sowę, 1 III 1940, b.p.

wychwycenia przez Sowietów rozumiejących język polski w sposób dosłowny. Zaniedbania „kontroli politycznej przychodzącej korespondencji” w obozie ostaszewskim zostały wykryte przypadkowo. Doszło do tego przez skierowaną do władz obozowych prośbę jednego z więźniów, w której ten zwracał się o pomoc w przesłaniu pieniędzy do rodziny, która wyjechała na Syberię. Zdarzenie to uruchomiło dalsze śledztwo komendantury nakazującej „specjalne sprawdzenie” kontrolerów. Wiadomości, które jednak do tego czasu przeniknęły do obozu, sprawiły, że jeńcy zaczęli przemycać w listach do rodzin ostrzeżenia i wyrazy niepokoju. Na przykład Władysław Bereza 9 marca 1940 r. napisał: „Nie zwlekaj z wyjazdem”. Tylko nieliczni w ostatnich kartkach zdecydowali się zakomunikować najbliższym o nieuniknionym. Warto przytoczyć tu przykład Eustachego Hrehorowicza, który to 2 maja 1940 r. napisał: „Posyłam 300 rubli. Sprzedałem zegarek i sygnet. Nie będą mi już potrzebne. Wróćcie do domu”.

Na wagę korespondencji i znaczenie pracy cenzorów składała się nie tylko czujność polityczna związana z zapewnieniem spokoju w obozie, ale też nakaz odnotowywania miejsc pobytu adresatów. Notatki kontrolerów stanowiły dopełnienie prowadzonej akcji sprawdzania wiarygodności ankiet wypełnianych przez jeńców, w których odpowiadali na pytanie, gdzie chcą się udać po uzyskaniu wolności. Jeśli padała odpowiedź „do rodziny”, podawali adres zamieszkania bliskich. Te następnie weryfikowano na podstawie donosów agentów i dodatkowych przesłuchań jeńców. Wszystkie zgromadzone dane służyły do stworzenia list proskrypcyjnych nie tylko żon i dzieci, ale też rodziców, braci i siostr uwięzionych. Celem ich sporządzenia zastępca komisarza Spraw Wewnętrznych Wasilij Czernyszow delegował do obozów specjalnych NKWD wysokiej rangi pracowników Zarządu Głównego ds. Jeńców Wojennych. Opracowali oni wykazy według województw, w tym też terenów Polski centralnej. Stały się one następnie podstawą realizacji rozkazu przeprowadzenia w początkach kwietnia masowej deportacji rodzin przetrzymywanych, które zesłano na 10 lat głównie do kołchozów i sowchozów Kazachstanu. Wydano im dokumenty obowiązujące tylko we wskazanym rejonie i dokwaterowano do ludności miejscowej.

Deportacja z kwietnia 1940 r. objęła większość rodzin oficerów i policjantów przetrzymywanych w obozach specjalnych NKWD oraz więźniów. Można je było jednak znaleźć w każdej z wywózek, co świadczy o swoistym profesjonalizmie sowieckiej maszyny policyjnej. Za najwcześniej przesiedlone należy uznać rodziny wojskowych i policjantów biorących

Władze sowieckie z wielu względów przywiązywały dużą wagę do korespondencji jeńców z bliskimi. Poczta napływająca do obozu i wysyłana przez przetrzymywanych w nim obywateli polskich podlegała kontroli. Była ona jednak zbyt obfita w stosunku do możliwości cenzorów.



udział w wojnie 1920 r., których nagradzano m.in. możliwością osadnictwa na Kresach Wschodnich. Były one, podobnie jak rodzina Jana Sowy – o czym już wspomniano – deportowane w pierwszej, masowej wywóźce w lutym 1940 r. Pozostałe rodziny, które uniknęły z rozmaitych powodów zsyłki kwietniowej, wysiedlano w późniejszych terminach. Funkcjonariusze NKWD, nie zastając ich pod wskazanym adresem, kontynuowali poszukiwania. Ci, których udało się im odnaleźć, zostali deportowani w czerwcu 1940 r. i w 1941 r.

Bliscy Jana Sowy, pisząc kolejną kartkę do obozu, otrzymali jej zwrot z adnotacją: „Adresata nie odnaleziono”. W wyniku dramatycznych losów rodziny, pocztówka ta się nie zachowała. Codziennność i chęć przeżycia wymusiły walkę o przetrwanie. Na Syberii pozostała matka Katarzyna, która zmarła z głodu. Po jej śmierci trzech bracia Jana nie zdążyli dołączyć do armii podporządkowanej rządowi RP na emigracji formowanej przez Władysława Andersa. Do Polski wyruszyli dopiero z Wojskiem Polskim pod dowództwem Zygmunta Berlinga. W walkach pod Garwolinem zginął Stanisław, pod Bydgoszczą – Bronisław. Do ojczyzny powrócił tylko Józef. Równie nielicznie w Polsce zamieszkała również rodzina Michaliny. Dzięki ostrzeżeniu o planowanym ataku udało się jej uciec. Na Kresach jednak pozostało wielu jej bliskich, później bestialsko zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich. Dziadkowie zginęli w kołach młyńskich. Ciała jej ojca Andrzeja Maksusia nie odnaleziono. Przez długie lata bała się nawet odwiedzić rodzinny dom, w którym zamieszkały dwie rodziny ukraińskie. Michalina, poszukując miejsca spoczynku ojca, pisała do rozmaitych osób i instytucji. Niestety nigdy nie udało się jej go ustalić¹¹.

Krewni Jana Sowy, którym udało się przeżyć i zamieszkać w Polsce, przez lata byli pozbawieni możliwości zorganizowania dla niego ceremoniału pogrzebowego. Nie tylko nie mogli pożegnać zamordowanego, ale musieli godzić się na publiczne zakłamywanie przyczyn jego śmierci. Ich los stanowi przykład historii wielu polskich rodzin. W powojennej rzeczywistości ich członkowie stali się grupą niemal drugiej kategorii. Nowa Polska, chcąc zapomnieć o zamordowanych i ich bliskich, pisała i rozpowszechniała historię z wszczepioną amnezją. W powojennej szkole aż do 1989 r. nie istniał temat Katynia ani problem

¹¹ Należy dodać, że grabież mienia dokonywana przez Ukraińców po masakrach ludności polskiej, palenie lub zasiedlanie gospodarstw należących do Polaków przez nowych właścicieli ugruntowały zmiany struktury etnicznej Kresów Wschodnich II RP rozpoczęte przez sowieckie represje i deportacje. Podjęte w sposób wybiórczy, na skutek realizacji tematu korespondencji jeńców z bliskimi, którzy podlegali represjom i przymusowym przemieszczeniom, zagadnienie losów rodzin ofiar decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 r., jako wykraczające poza ramy tematu, traktuję w sposób fragmentaryczny, sygnalizujący kwestię wymagającą odrębnego opracowania.

sowieckiej okupacji eksterminującej obywateli polskich. Nie było też mowy o barbarzyńskich mordach Polaków przez nacjonalistów ukraińskich. Po latach socjalistycznego wychowania otwarte pozostają pytania: co z jego zamierzeń zostało zrealizowane? Czy pamiętamy o wartościach zapisanych w korespondencji ofiar z rodzinami: o miłości zarówno ojczyzny, jak i osób najbliższych, o wierności zasadom stojącym na straży prawości postępowania? Czy potrafimy okazywać, tak jak oni, szacunek starszym, aby młodszy mogli się od nas uczyć i nas naśladować? Czy w naszej rzeczywistości czyny podłe są piętnowane? Czy żyjemy w świecie opartym na zachowaniu honoru? Czy dzisiaj jako naród nie boimy się prawdy? Czy obecnie nie usiłuje się redukować pamięci o zbrodniach w imię „normalizacji” stosunków międzynarodowych?

Pytania można mnożyć. Wszystkie one sprowadzają się do nakazu upamiętnienia pomordowanych i troski o przekaz prawdy historycznej. Do zadbania o swoistą sztafetę pamięci, sztafetę pokoleń, która definiuje tożsamość zarówno pojedynczego człowieka, jego rodziny, jak i całego narodu. Rozszerzając refleksję Zbigniewa Brzezińskiego odnoszącą się do Katynia, można powiedzieć, że wymienione w artykule miejsca mordu pozostają wciąż cierniem w stosunkach z naszymi wschodnimi sąsiadami. „Nieprzywiązywanie do tego faktu właściwej wagi [po każdej ze stron – E.K.] jest niewybaczalnym wprost błędem... jasne stwierdzenie odpowiedzialności jest koniecznym punktem wyjścia do szczerzego pojednania...”¹².

¹² Z. Brzeziński, *Wstęp do wydania pierwszego* [w:] S. Mikke, „Śpij mężny” w Katyniu, Charkowie i Miednoje, Warszawa 2010.



Streszczenie

Przedmioty wydobyte podczas ekshumacji ze zbiorowych mogił są niemymi świadkami dokonanego przez NKWD wiosną 1940 r. mordu. Są nie tylko obiektami czy prokuratorskimi dowodami popełnionej zbrodni, lecz też relikwiami dla rodzin. Listy i kartki odnalezione przy ofiarach oraz te, które uwięzieni zdolali wysłać do bliskich, mówią nie tylko o ich kondycji fizycznej i warunkach bytowych, lecz są także źródłem wiedzy o wartościach, którym hołdowali. Korespondencja jest przekazem z przeszłości w przyszłość. Oskarża zbrodniarzy i tych, którzy z rozmaitych powodów zatajali przez dziesiątki lat prawdę o zbrodni.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Muzeum Katyńskie – Oddział Muzeum Wojska Polskiego:
Archiwalia.

Wydawnictwa źródłowe i wspomnienia

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 2: Zagłada. Marzec–czerwiec 1940,
oprac. W. Materski, Warszawa 1998.

Opracowania

Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje
radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1994.

Gałęzowski M. et al., *Hekatomba Polaków*, red. P. Zychowicz,
Warszawa 2016.

Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich
II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.

Gurianow A., *Sowieckie represje wobec Polaków i obywateli
polskich w latach 1936–1956 w świetle danych sowieckich*
[w:] *Europa nieprowincjonalna: przemiany na ziemiach
wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa,
Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej)*
w latach 1772–1999, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn
1999.

Kalbarczyk S., *Ukraińska Lista Katyńska: czego jeszcze nie
wiemy, postulaty badawcze*, „Zeszyty Katyńskie” 2017, nr 26.

Kowska E., *Przeżyć, aby wrócić. Polscy zesańcy lat
1940–1941 w ZSRR i ich losy do 1946*, Warszawa 1998.

Lebiediewa N., *„Operacyjno-czekistowska obsługa” jeńców
wojennych (wrzesień 1939–maj 1940)* [w:] *Zbrodnia nie uka-
rana: Katyń–Twer–Charków*, red. M. Tarczyński, Warszawa
1996.

Mikke S., *„Śpij mężny” w Katyniu, Charkowie i Miednoje*,
Warszawa 2010.

*Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumen-
tów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich
II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*,
red. T. Strzembosz, Warszawa 1996.

Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941, red. W. Materski,
Warszawa 1992.

*Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema
okupacjami*, red. W. Materski, T. Strzembosz, Warszawa
2009.

Siemaszko E., Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez
nacionalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia
1939–1945*, t. 1 i 2, Warszawa 2000.

Siemaszko E., Siemaszko W., *Terror ukraiński i zbrodnie przeciw-
ko ludzkości dokonane przez OUN-UPA na ludności polskiej na
Wołyniu w latach 1939–1945*, Warszawa 1998.

Zbrodnia katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa,
red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010.